Nr 145. Kraków, Czwartek 23. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko **„Nadesłane“** po 80 hal. od wiersza i **„Głosy publiczne“** po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w **poniedziałki i dni poświąteczne**, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Narady w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Wczorajsze narady demokratów zwracają ogólną uwagę w kołach politycznych. „N. Fr. Presse“ przeciwstawia stanowisko zajęte przez demokratów w sprawie zwołania parlamentu, stanowisku, zajętemu przez Związek niemiecki. Dziennik gwałtownie atakuje Związek niemiecki, który taksamo, jak niema zrozumienia dla spraw narodowych, niema także zrozumienia dla parlamentu i konstytucyi, w przeciwieństwie do demokratów polskich, którzy mimo, że należą do Koła polskiego, utrzymującego zawsze dobre stosunki z rządem, z całą stanowczością domagają się wdrożenia akcyi na rzecz zwołania parlamentu. Głos tej grupy nie może minąć bez wrażenia, jeżeli się zważy, że należy do niej prezes Koła dr Leo i wiceprezydent parlamentu dr German. Także dzisiejsze narady komisyi parlamentarnej Koła polskiego będą miały wielkie znaczenie. Jak wiadomo, dr Leo jeszcze przed odroczeniem parlamentu miał wdrożyć akcyę pośredniczącą, do akcyi tej jednak nie przyszło. Obecnie grupa demokratyczna Koła polskiego proponuje na nowo akcyę taką ze strony Koła polskiego w interesie parlamentu. Dziennik wskazuje dalej na niski kurs renty państwowej od czasu odroczenia parlamentu i zwraca się do Koła polskie z apelem o podjęcie akcyi w sprawie uruchomienia parlamentu.

„Zeit“ taksamo jak i „N. Fr. Presse“ donosi, że komisya parlamentarna Koła polskiego prawdopodobnie oświadczy się za wstąpieniem dr Lea do gabinetu, jako ministra dla Galicyi. Przeprowadzenie jednak tego zamiaru odroczone będzie na termin późniejszy, już ze względu na stan zdrowia cesarza.

Jak słychać, ze strony konserwatystów czynią starania, aby stanowisko marszałka galicyjskiego zostało, i to jak najrychlej, obsadzone konserwatystą.

Namiestnik Korytowski bawi jeszcze w Wiedniu i jak słychać, wyjedzie do Lwowa dopiero dzisiaj lub jutro.

Prezydyum Koła polskiego po zakończeniu narad uda się na konferencyę do hr. Stuergkha.

Nowe uzbrojenie artyleryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 kwietnia.

Oprócz nowych haubic polnych ze stali 15-centymetrowych, mają być wprowadzone także lekkie haubice polne 10-centymetrowe ze stali i bronzu. Te nowe haubice dają na minutę 8 do 10 strzałów na odległość 5 do 6 kilometrów.

Choroba cesarza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Lekarze i otoczenie cesarskie stara się nakłonić cesarza do wyjazdu do Miramare, gdyż potrzebne jest dla niego powietrze morskie. Cesarz jednak odmawia, powołując się na trudności, na jakie natrafiłoby załatwianie spraw państwowych w Miramare.

Wiedeń, 23 kwietnia.

O stanie zdrowia cesarza donosi „Korrespondenz Wilhelm“: Noc przerywana była kaszlem, objawy kataralne są zniezmienione, stan sił i patyt zadawalniający.

Pogłoski.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Na giełdzie kursowały dzisiaj pogłoski o rzekomem pogorszeniu się stanu cesarza. Z Schoenbrunnu donoszą wobec tego, że pogłoski te są nieprawdziwe. Stan sił i apetyt cesarza jest zadowalniający, katar jednak jest równie silny, jak w dniach poprzednich. Noc spędził cesarz niespokojnie. Spał tylko do północy, o północy bowiem zbudził go kaszel, który nie pozwalał mu spać prawie do rana. Zapewniają, że nie należy tego uważać za pogorszenie się, jestto bowiem naturalny objaw kataru.

Starają się nakłonić cesarza, aby wyjechał przynajmnej do zamku Lainz pod Wiedniem.

Odroczenie konsekracyi biskupiej.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 23 kwietnia.

(WAT). Konsekracya nowego biskupa żmudzkiego, ks. Karewicza, wyznaczona na nadchodzącą niedzielę, została odroczona do 10 maja, gdyż dotąd nie nadeszło jeszcze z Liwadyi od cara zatwierdzenie tej nominacyi.

Konsystorz papieski.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 23 kwietnia.

(WAT.) Wiadomości dzienników niemieckich o odroczeniu konsystorza do jesieni są nieprawdziwe. Konsystorz będzie zwołany stanowczo z końcem maja.

Król angielski w Paryżu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 23 kwietnia.

Wczoraj w Vincennes pod Paryżem odbył się wielki przegląd wojsk francuskich, na którym były obecne tysiączne tłumy ludności. Królowi angielskiemu zgotowano entuzyastyczną owacyę. Największą uwagę zwróciły manewry flotyli powietrznej francuskiej. Najważniejszym epizodem manewrów był dokonany przez 12 samolotów atak na wojskowy balon sterowy. Król angielski przypatrywał się manewrom floty powietrznej z wielkiem zainteresowaniem. Prezydent Poincaré wręczył wielu zasłużonym osobom krzyże legii honorowej.

Z Vincennes król angielski udał się do ratusza, gdzie mu wręczono złoty puhar i lustro w srebrnych ramach.

Wojna w Ameryce.

Pierwszy akt wojny, wszczętej bez jej oficyalnego wypowiedzenia, rozpoczął się zajęciem Vera Cruz przez oddział wojska amerykańskiego. Ale, mimo, że akcya wojenna już się toczy, animuszu wojennego nie widać ani po jednej, ani po drugiej stronie. Obie strony zdają się jeszcze czegoś wyczekiwać i ociągać z wprowadzeniem w grę swych najwalniejszych atutów, jakgdyby obawiały się zbyt energicznemi czynami zapędzić za głęboko w prawdziwą wojnę, póki istnieje jeszcze najniklejsza nadzieja powrotu do „status quo ante“. Huerta pertraktuje z generałami wojsk powstańczych o łączne działanie w obronie Meksyku przeciw inwazyi Jankesów — a Wilson rozgląda się znowu na wszystkie strony, czy chwila jest sposobna do rozstrzygającej gry o Meksyk, która potrwa długo i wystawi siły militarne Stanów Zjednoczonych na ciężką i wysilającą w niebywały sposób próbę.

Rząd waszyngtoński, godząc w niepodległość największego środkowo-amerykańskiego państwa, jest powolnym wykonawcą planów kapitału północno-amerykańskiego, który łaknie ekonomicznej eksploatacyi bogatego w zasoby naturalne Meksyku. Ale interesami ekonomicznemi są w Meksyku zaangażowani w wysokim stopniu Anglicy, dalej Niemcy, a w pewnej mierze i Francuzi. Wojenna akcya przeciwko Meksykowi, którąby państwo to przywiodła do zupełnej zależności od Stanów Zjednoczonych, pociągnie za sobą wielkie straty dla kapitału europejskiego, co nie może być obojętnem, zwłaszcza dla Anglii i Niemiec. Wojna więc w skutkach swych nie byłaby zlokalizowaną w obrębie ściśle amerykańskiej sfery interesów, lecz oddziaływania jej sięgałyby głęboko w zawiłości polityki światowej.

Na sprawę między St. Zjednoczonymi a Meksykiem rzuca z daleka tajemniczy cień kolos państwowy Dalekiego Wschodu, mianowicie Japonia. Japonia ma już oddawna rachunek ze Stanami Zjednoczonemi. Podczas toczącej się wojny Unii ze swym skołatanym sąsiadem, może się Japonii wydać, iż nadeszła sposobna chwila do rozegrania z Jankesami partyi o przodownictwo i przewagę na Oceanie Spokojnym. Japonia poczyniła już nawet przygotowania do tej partyi i to w sposób wielce ostrożny. Wogóle wiadomo, że między Japonią a Meksykiem istnieją jakieś stosunki polityczne, zachodzą jakieś porozumienia i podobno Meksyk otrzymuje z Japonii obfite zapasy broni. Wiedzą o tem wszystkiem ci, co rządzą w Waszyngtonie i niewątpliwie niepokoi ich myśl, czy też z wojny z Meksykiem, nie wyniknie rozprawa z tajemniczym kolosem azyatyckim, rozprawa, do której Stany Zjednoczone nie są przygotowane.

Myśl o czyhającej zdala potędze japońskiej daje z drugiej strony bodźca Huercie i ośmiela go do hazardu wojennego.

Jeśli wojna Unii północno-amerykańskiej z Meksykiem rozegra się na dobre — to nie jest wykluczonem, że stanowić ona będzie dopiero przygrywką do olbrzymich starć i przewrotów na arenie polityki światowej.

(Telegr „N. Reformy“.)

Londyn, 23 kwietnia.

Z Waszyngtonu donoszą: Operacye amerykańskie na lądzie będą się musiały ograniczyć ze względu na stosunkowo bardzo małą ilość wojska, które komendant amerykański ma do dyspozycyi. Marsz do wnętrza kraju byłby dla armii amerykańskiej zgubnym ze względu na górzysty teren.

Zachowanie się powstańców nie jest jeszcze zdecydowane. Być może, że przyłączą się oni ostatecznie do Huert yna czas trwania walki ze Stanami.

Zajęcie Vera Cruz.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Wczoraj o godz. 1 w południe **całe miasto Vera Cruz znajdowało się już w rękach wojsk amerykańskich.**

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Jak donoszą z Meksyku, podczas bombardowania Vera Cruz, flota amerykańska ostrzeliwała głównie południową część miasta, gdzie schroniły się resztki wojsk meksykańskich. Meksykanie ponieśli bardzo wielkie straty.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

Wedle depesz z Waszyngtonu, **wojska meksykańskie opuściły już Vera Cruz.**

Londyn, 23 kwietnia.

Walka w Vera Cruz była nadzwyczaj krwawa. Amerykanie ustawili w ulicach mitraliezy i działa polne. Meksykanie zaś strzelali do atakujących z dachów i okien domów.

Obraz zniszczenia.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Potwierdza się wiadomość, **że głównodowodzący meksykański w Vera Cruz opuścił miasto i zajął okoliczne wzgórza.**

Wojsko amerykańskie poniosło wielkie straty w ludziach z powodu wielu wypadków udaru słonecznego.

Vera Cruz przedstawia rozpaczliwy widok. Całe ulice, zniszczone granatami, leżą w gruzach. **Wiele domów płonie.** Na ulicach leży bardzo **wiele niepogrzebanych zwłok** poległych żołnierzy.

Okrucieństwa.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Dwa pociągi wiozące zbiegów amerykańskich zastały na zlecenie generała meksykańskiego Maasa zatrzymane.

Jak słychać, **Meksykanie dopuszczają się okrucieństw na poddanych amerykańskich** i poddanych innych państw.

Z El Paso nadeszła tu wiadomość, dotąd nie potwierdzona, że tamtejszy przedstawiciel Unii **Sagnesi został zamordowany przez Meksykańczyków.**

Anarchia.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

Z Meksyku donoszą, że **obawiają się tam anarchii.** Pospólstwo i Indyanie z całej okolicy nadciągają do stolicy, grożąc rzezią i rabunkiem. Amerykanie masami uciekają do Vera Cruz. Wszystkie obce kolonie uzbroiły się.

Dalsza akcya.

Londyn, 23 kwietnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że po zajęciu Vera Cruz **wydane zostało polecenie obsadzenia Tampico.** Eskadra, złożona z kilkunastu torpedowców, wysłana została do Tampico dla poparcia akcyi, znajdującego się tam okrętu wojennego „De Moines“.

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Wojska meksykańskie otrzymały rozkaz skoncentrowania się koło Saltillo.

Walki lądowe.

Paryż, 23 kwietnia.

(WAT.) Poseł meksykański Dellabarra otrzymał obszerne telegraficzne wiadomośc od prezydenta Huerty. Huerta donosi mu, że na północnem pograniczu Meksyku toczą się już walki przeciw wojskom lądowym amerykańskim. W tej wojnie Meksyk staje w obronie swego honoru i niezawisłości oraz odpiera barbarzyński atak Stanów na prawa międzynarodowe.

Pościg za bandytą.

(Telegr. „N. Ref.“)

Piotrków, 23 kwietnia.

(WAT). Ścigany bandyta Daniel okazuje nadzwyczajną zuchwałość i wprost kpi sobie z pościgu. Wczoraj przedpołudniem bandyta ten dokonał zuchwałego napadu między Ujazdem, a Salusiakiem na podróżnych, których pod groźbą rewolweru zmusił do wydania wszystkich pieniędzy i kosztowności.

Tutejsze władze otrzymały wczoraj od ministra spraw wewnętrznych telegram, polecający, aby postarano się wszelkiemi środkami o ujęcie bandyty Daniela.

Właściciel dóbr — szpiegiem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Czerniowce, 23 kwietnia.

W Sadogórze aresztowano właściciela posiadłości ziemskiej Milcocha i jego żonę Helenę za szpiegostwo na rzecz Rosyi. Przed kilku dniami policya przeprowadziła rewizyę u Milcochów, której rezultat był dla nich bardzo kompromitujący. Znaleziono między innemi korespondencyę ze sztabem generalnym. Milcochowa jest rodowitą Rosyanką i ma w Rosyi braci, którzy widocznie pośredniczyli między nią i jej mężem, a władzami rosyjskiemi.

Krwawy strajk.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Nowy Jork, 23 kwietnia.

(WAT). Wojsko, wysłane do Colorado dla stłumienia rozruchów, które wywołali strajkujący robotnicy, postępuje z całą bezwzględnością. Rozstrzelano nawet wiele kobiet i dzieci.

Kopalnie w Colorado należą do Rockefellera i Goulda. Strajki i krwawe walki powtarzają się tam ustawicznie.

Wybory w okręgu świeckim.

Czytamy w „Kuryerze Poznańskim“:

Wsławiony nieskończonym szeregiem bezprzykładnych nadużyć wyborczych ze strony Niemców okręg świecki stawał onegdaj ponownie — po raz czwarty w przeciągu dwóch lat — do wyborów parlamentarnych. Wybory wypadły dla nas niekorzystnie. Dwukrotnie unieważniony w parlamencie mandat kandydata niemieckiego, landrata Halema, dostał się i tym razem w ręce naszego przeciwnika. Otrzymali, według urzędowego doniesienia: Halem 8490 głosów, Sas-Jaworski 7282 głosy, socyalista 107 głosów.

Ubytek głosów polskich jest dość znaczny: w wyborach głównych w styczniu otrzymał Polak 8489 głosów, w wyborach ściślejszych 8759. Obydwa razy zwycięstwo właściwie przypadło Polakom w udziale, a tylko niecne machinacye niemieckich organów wyborczych sprawiły, że przysądzono je Halemowi, co wywołało znane zajścia w Świeciu. Parlament unieważnił wybór Halema i wskutek tego odbyły się wybory uzupełniające w dniu 30 grudnia 1912 r. Na p. Sas-Jaworskiego padło wówczas 7855 głosów, na Halema 8017. Zwyciężył więc Halem, ale wybór jego ponownie unieważniono, ponieważ nie dopuszczono do urny wielu wyborców Polaków, którzy zapisani byli w listach wyborczych, dlatego tylko, że tymczasem zmienili miejsce zamieszkania. Parlament uznał to za niesłuszne i z tego powodu odbyły się wczoraj wybory raz jeszcze.

Z porównania cyfr odnośnych okazuje się, że liczba głosów polskich spadła w stosunku do przedostatnich wyborów o przeszło 500 głosów. Stało się to przedewszystkiem dlatego, że czas wyborów był dla nas niekorzystny, ponieważ z początkiem wiosny liczne rzesze robotników Polaków wyszły na robotę sezonową w głąb Niemiec. Dlatego szanse zwycięstwa z góry były tym razem dla nas bardzo małe i ze zmniejszeniem się głosów polskich musiano się liczyć.

Agitacya na ogół dobra, w jednem Nowem, praca szła opieszale. Do pesymistycznej krytyki rezultat ten w żadnym razie nie daje powodu. Nie wszystkie jeszcze siły wykorzystano w tym okręgu. Przy bardzo wytężonej, systematycznej pracy narodowej, okręg ten, mimo niewielkiej bardzo przewagi liczebnej ludności polskiej (44.780 Polaków, 42.333 Niemców 1003 dwujęzycznych) nie potrzeba uważać za stracony — o ile naturalnie czas wyborów będzie korzystniejszy niż tym razem.

O pomoc dla szkół T. S. L.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 22 kwietnia.

Na zaproszenie ks. arcybiskupa Bilczewskiego, prezydenta Neumanna i posłów Tadeusza Cieńskiego, dra Stanisława Głąbińskiego i dra Ernesta Adama, odbyła się w sobotę dnia 18 b. m. w sali ratuszowej we Lwowie, konferencya w sprawie poparcia finansowego szkół T. S. L. dla mniejszości polskich we wschodniej części kraju. Przewodniczył p. Tadeusz Cieński. W konferencyi wzięło udział kilkadziesiąt wybitnych osób z grona ziemiaństwa, ducho-

---

ALFHILDA AGRELLOWA.

Jak się Jan chałupnik zabierał do żeniaczki.

(Ze szwedzkiego przetłómaczyła J. K.)

Szczęściło się Janowi w wynajętej chałupie. Miał co jeść on sam i jego stadko owiec. Drewutnię, oborę i chlewek już sobie postawił, czas był pomyśleć o ożenku — juści wedle powiększenia chudoby. Wieprzaka kupować teraz, skoro jest on sam jeden, się nie opłaci; jak baba w dom wejdzie, znajdą się odrazu jakieś odpadki, a nuż Pan Bóg dzieciska ześle, wychowa się spory prosiak.

Trzeba wam wiedzieć, że i krowy także nie miał jeszcze w oborze... ale myślał sobie, że niedługo mu na nią czekać przyjdzie, jeżeli się uda wszystko, jak sobie ułożył. A mianowicie Petronella z pod lasu ma krowę, co daje trzy skopce od jednego doju. Byłby się już dawno z nią zmówił, ino... hm... jako, że ciało w człeku zawsze słabe bywa... ona ładna nie jest — o, nie można powiedzieć. Oczy ma skośne, włosy czerwone nito ogień, a dwa przednie zęby straciła już tak dawno, że nikt nie mógł sobie wyrachować, kiedy się to stało. A najgorsze było, że wyglądała, jakby co jeść nie miała, taka była wszędzie równiuśka... szczera deska. Ha! może ta jakoś będzie przy Boskiej pomocy! — pocieszał się Jan, jako że był pobożnego serca.

Pewnego pięknego dzionka zawdział tedy odświętny surdut, pomodlił się, łyknął sobie porządnie na animusz, zamknął chałupę, klucz od sieni położył pod kamieniem i puścił się w konkury. Gorąco było, aże pot ciekł mu ciurkiem po twarzy, a tu i mróz przechodził go po grzbiecie, kiedy stał pod drzwiami i już, już miał je otworzyć. W tej chwili zaryczała w oborze krowa, a w niego jakby duch wstąpił. Kiedy wchodził, stała Petronella przy kuchni i warzyła kawę. Miło mu było widzieć ją przy tem zajęciu.

— Niech będzie pochwalony! — przywitał się.

— Na wieki! — odpowiedziała.

— Przechodziłem i wstąpiłem zobaczyć, jak się wam powodzi — tłómaczył się.

— Jak widzicie, dobrze — odparła, poczem starła fartuchem stołek i prosiła go, żeby usiadł.

Od czego zacząć, nie miał pojęcia. Ona jednak nie była w kłopocie.

— Aleście się wystroili! — dziwiła się.

— Zaś ta! — odpowiedział. — Taka samuśka tu jesteście — dodał i krząknął, aby zrozumiała, że ma coś na myśli, mówiąc to.

— Nie tak znów bardzo — odezwała się. — W oborze mam Krasulę, na strychu pościeli na dwa łóżka, a w skrzyni leżą dwie łyżki z prawdziwego srebra. W Kasie Oszczędności złożbnych czeka mnie dwadzieścia pięć talarów gotówką.

Lżej mu się zrobiło na sercu. Wypił pięć filiżanek jednę po drugiej. Tak się jakoś stało, że niewiele mówiąc porozumieli się i postanowili iść do księdza, dać na zapowiedzi. Petronelli widziało się, że niema co odwlekać; nic dziwnego, że i Jan był tego samego zdania, skoro wiedział, że musi wypić, co sobie sam nawarzył.

Wyszli na dwór, zajrzeli na Krasulę; Jan pomacał pościel, w której pierza jeszcze nie było, srebro wydawało mu się cieniuśkie, niby listek, jedna tylko Krasula była, jak się patrzy.

Kiedy wrócili do izby, prosiła Petronella, żeby zamknął oczy, bo, skoro idą do księdza, musi się jakoś przyodziać lepej. Spełnił rozkaz tak akuratnie, że musiała go skubnąć za rękaw, żeby znów podniósł oczy do góry.

Ale o pokusę nie trudno, kiedy przechodzili przez płot, nie mógł się powstrzymać i z lekka uszczypnął ją w nogę... i dalej szedł już jak na ścięcie. Nie pomogło ani odmawianie „Ojcze nasz“, ani żegnanie się Krzyżem świętym.

Nareszcie uciekł się do modlitwy przed jedzeniem: ale i to nie pomogło — smutny był, jak przedtem.

— Ha, duch jest skory, ale ciało mdłe! — powiedział głośno dla dodania sobie odwagi.

— Amen! — przyświadczyła Peronella, pochylając głowę.

Uszli pół drogi, gdy spotkali się ze Svenem Erykiem Svenssonem, który jechał furą z kwiatkiem u surduta.

— Dokąd tak wcześnie? — zapytał.

— Do księdza, dać na zapowiedzi — odpowiedziała Petronella z dumą.

— Nie dałoby się to przeinaczyć — zauważył Sven Eryk.

— Jezu! — zawołała Petronella, ponsowiejąc. Co do Jana zaś, ten tak się ucieszył, że omal nie wykrzyknął „dobrze“. Ale pomiarkował się, pomyślawszy o krowie, wieprzku i reszcie.

— Ja byłem pierwszy — odezwał się ponuro.

— A co mi do tego! — zawołał Sven Eryk. — Obmyśliłem sobie, że obejście Petronelli z mojem razem dadzą porządne gospodarstwo.

Petronella nie mogła przyjść do siebie. Nie była przyzwyczajona, żeby się tak o nią dobijano. Wprawdzie Sven Eryk był niezamożny, ale przecie był gospodarzem; za mało miała, żeby mogła liczyć na bogatszego. Dwadzieścia lat wzdycha do tego, żeby zostać gospodynią. Zgodziła się na Jana od biedy — ale bo skądże mogła przypuszczać, że — —

— Weźmiecie pięć koron odstępnego? — zapytała swego niedoszłego narzeczonego.

— Nie — odparł Jan.

— No a sześć?

— Niema o czem mówić — upierał się Jan — Jest świadek na to, że szliśmy do księdza, dać na zapowiedzi.

Swarzyli się tak chwilę, aż wreszcie uradzili, że pójdą do księdza i poproszą, żeby on ich rozsądził.

(Dok. nast.).

wieństwa, radnych miasta Lwowa, przedstawicieli prasy i pracowników T. S. L.

Po zagajeniu posiedzenia przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego i p. Cieńskiego referentka szkolna Zarządu gł. T. S. L. p. Aleksandrowiczówna przedstawiła wyniki dotychczasowej pracy około zakładania szkół dla mniejszości polskich, podjętej dzięki darowi grunwaldzkiemu. Z daru grunwaldzkiego tylko 40 procent przeznaczono na szkoły wschodnie, trzeba więc większych funduszów na ten cel, gdyż niezależnie od bieżących potrzeb T. S. L. powinno się posiadać specyalny kapitał, aby zapobiedz zamykaniu całego szeregu szkół. Referat swój zakończyła apelem do całego społeczeństwa, aby dalej zbierało intenzywnie składki.

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusya, w której jednomyślnie wypowiedziano się przeciw zamykaniu szkół i oświadczono się za podjęciem akcyi powszechnego opodatkowania całego społeczeństwa na cele oświaty narodowej. W celu przeprowadzenia tej akcyi wybrano specyalny komitet, a ks. arcybiskup Bilczewski przyrzekł zapewnić czynną pomoc duchowieństwa w jednaniu funduszów na T. S. L. W końcu podnoszono także wadliwość ustawy, czyniącej język wykładowy w szkołach zależnym od gminy.

Zebranie zakończył gorącem przemówieniem prezes T. S. L. dr Bandrowski, dziękując ks. arcybiskupowi i wszystkim zebranym za życzliwość dla Towarzystwa.

Nastrój zebrania objawił się odrazu czynem: obecny na zebraniu ks. kanonik Henryk Badeni złożył do rąk referentki przekaz do Banku krajowego na dziesięć tysięcy koron, aby — jak się wyraził — „zrobić dobry początek". Hojnemu ofiarodawcy podziękowało zebranie hucznemi oklaskami.

Wybory do Rady m. Krakowa.

Kraków, 23 kwietnia.

Jak wiadomo, wyborcy starego Krakowa dzielą się na trzy koła, z których wybiera każde 24 radców. W kole I. (kurya inteligencyi) oprócz wyborów ze sfer urzędniczych i z wolnych zawodów, głosują także wszystkie te osoby, które bez względu na swoje wykształcenie, opłacają co najmniej 32 K rocznie podatku osobisto-dochodowego. Pozbawieni zaś są praw wyborczych obywatele, należący do inteligencyi, o ile nie opłacają owych 32 K rocznego podatku osobisto-dochodowego. Pozbawioną jest również praw wyborczych cała falanga podurzędników i służby państwowej.

Co trzy lata ustępuje połowa radców, przypadających na każde koło i na każdy oddział wyborczy.

Obecna lista wyborców starego Krakowa składa się ogółem z 10.236 wyborców. Koło I. (inteligencya) składa się 6.640 wyborców, Koło II. (kurya realności) posiada w kuryi wielkiej własności 306, w małej własności 1.166 wyborców, razem 1.472. W Kole III. (kurya handlu i przemysłu) w grupie wielkiego handlu i przemysłu przypada 108, w grupie rękodzielników 460, w małym handlu i przemyśle 1.556 wyborców. Ogółem przypada na III. koło 2124 wyborców.

W Kole I. przypada na 1 radcę 276 wyborców. W kole II. przeciętnie 61 wyborców wybiera jednego radcę, a w kole III. 88 wyborców. Najbardziej uprzywilejowany jest oddział wielkiej własności, gdzie 1 radca przypada na 25 wyborców, oraz oddział wielkiego handlu i przemysłu, gdzie 1 radca przypada na 11 wyborców.

Powyższe daty odnoszą się do dawnego Krakowa. Gminy przyłączone otrzymały przejściowe prawo wyborcze, lecz bez podziału na koła wyborcze. Każda z gmin przyłączonych wybiera w zasadzie jednego członka Rady, tylko Krowodrza i Płaszów wybierają po 2 radców. Razem wybierają gminy przyłączone 15 radców; cała Rada liczy obecnie 87 radców.

Po przyłączeniu Podgórza przypada na tę nową dzielnicę 16 radców, a cała Rada miejska liczyć wtedy będzie 103 radców.

Interesujący jest wykaz kategoryi wyborców, upoważnionych do głosowania w kole I. a zarazem daty co do ilości wyborców. Daty te odnoszą się jeszcze do wyborców z roku 1908, gdyż ostatnie wybory z roku 1911 nie zostały jeszcze statystycznie opracowane. Daty te jednak mogą służyć za wzór, objaśniający skład I. koła.

W roku 1908 było uprawnionych do głosowania w kole I. ogółem 4.311 wyborców, w tem 3.805 mężczyzn, 536 kobiet. Duchowni świeccy, rabini i kaznodzieje posiadali 123 głosy, klasztory 32, urzędnicy państwowi 1.471, autonomiczni 275, zakładów publicznych 77, osoby wojskowe 60, profesorowie uniwersytetu i Akademii sztuk pięknych 134, szkół średnich 333, ludowych i wydziałowych 318, adwokaci i notaryusze 141, lekarze i magistrzy chir. 184, doktorowie innych wydziałów 8, technicy 42, magistrowie farmacyi 61, prawnicy z egzaminami teoretycznemi 2, redaktorowie 35 głosów. Z opłacających najmniej 32 K podatku osobisto-dochodowego, pensyjnego lub rentowego było urzędników pryw. 247, kapitalistów, rentystów, właścicieli dóbr i realności 300, przemysłowców 292, innych osób 190.

Z tabeli tej okazuje się, że w kole I. uprawnionych jest do wyboru: kler świecki i reprezentanci klasztorów, urzędnicy państwa, kraju, gminy, profesorowie i nauczyciele, oficerowie w stanie nieczynnym, oraz z zawodów wolnych: adwokaci, notaryusze, lekarze i magistrowie farmacyi, doktorowie fakultetów, technicy a więc architekci i inżynierowie. Ponadto mają prawo głosu odpowiedzialni redaktorowie czasopism i prawnicy, którzy mają ukończone egzamina rządowe. Wreszcie w tem kole głosuje grono wyborców z tytułu opłacania najmniej 32 K. podatku osobisto-dochodowego, rentowego i pensyjnego.

Najliczniejszą grupę, mającą prawo głosu w kole I., stanowią urzędnicy państwowi, autonomiczni i prywatni. Jeżeli się do tej grupy doliczy jeszcze emerytowanych oficerów i wdowy po urzędnikach, to przypada na nią okrągło 52% wszystkich wyborców tego koła.

Drugą najliczniejszą grupę wyborców stanowią profesorzy i nauczyciele wszelkiej kategoryi, na nich bowiem przypadało w roku 1908 przeszło 18% ogółu wyborców. Na zawody wolne przypadało okrągło 11%, na kler około 4%, na kapitalistów i rentystów 7% ogółu wyborców.

Obecnie ilość wyborców wzrosła wprawdzie znacznie, atoli stosunek procentowy poszczególnych kategoryj pozostał bez poważniejszej zmiany.

Z sali koncertowej.

Symfoniczny koncert wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstlerverein" pod dyrekcyą Oskara Nedbala.

Koncert wczorajszy był końcowym akordem tegorocznego sezonu muzycznego, a zarazem jego koroną; energiczny kierownik dyrekcyi koncertów krakowskich, p. Teofil Trzciński, nie mógł znaleść lepszego i godniejszego zakończenia dla minionego cyklu koncertów nad zgotowanie tych godów muzycznych, jakiemi były kompozycye, wykonane przez ulubioną u nas orkiestrę „Tonkünstlervereinu". Wytworny pod względem artyzmu kierownik p. Trzciński jest bezwątpienia twórczym czynnikiem dla muzycznej kultury naszego miasta; czynnikiem tem cenniejszym, że opartym na pobudkach idealnych, wyrosłych z prawdziwego umiłowania sztuki: trudno bowiem przypuścić, by urządzenie koncertu, wykonanego siłami 70 sprowadzonych z Wiednia muzyków, mogło poza sukcesem moralnym przynieść inicyatorowi jakąkolwiek korzyść materyalną. Że ogół muzykalny Krakowa ocenia należycie i z uznaniem tę prawdziwie twórczą pracę p. Trzcińskiego, dowodem sala koncertowa szczelnie wypełniona publicznością.

Nie pamiętam u nas koncertu o programie tak przemyślanym i organicznym; program jakby wyciosany z jednego bloku, a w nim cztery dzieła, a raczej cztery etapy rozwojowe symfonii: Bethovena symfonia dziewiąta (oczywiście bez finału ze względu na brak chóru w Krakowie), Wagnera Wstęp parsifalowski, R. Straussa Don Juan i Fryderyka Deliusa poemat symfoniczny „Taniec życia"; a więc czterech kompozytorów, reprezentujących przodującą dzisiaj niewątpliwie symfoniczną muzykę niemiecką. Delius bowiem jest także Niemcem, a nie Anglikiem (jak podano w zapowiedziach koncertu); urodził się wprawdzie w Anglii (w r. 1863), lecz pochodzenie jego niemieckie. Utwór jego był dla nas zupełną nowością i stwierdził zdania, jakie krążyły u nas o jego muzyce: że jest to krańcowy wykładnik modernizmu, że główną rolę w niej odgrywa koloryt, że nie można jej uwolnić od zarzutu teatralności i sztucznego patosu, potrącającego nieraz o nutę banalną, że mistrzostwo i wyrafinowanie techniki instrumentalnej posuwa do możliwych granic, że przesubtelna harmonia, posługująca się bujną chromatyką i enharmonią, przesyca ją egzotycznym tonem. Nad dziełem swojem umieścił Delius motto z „Zaratustry", idąc za tendencyą dzisiejszej muzyki, starającej się o snucie psychologicznego przędziwa i skłaniającej się ku filozoficznej poezyi Nietzschego (por. Strausa Zaratustra!) Analiza psychologiczna stanowi punkt ciężkości innnej kompozycyi Deliusa: utworu chóralnego pod tytułem „Msza życia"; jej dopełnieniem jest wykonany przez Tonkünstlerów „Taniec życia", przy całem skomplikowaniu jasny i plastyczny w budowie, w środkach technicznych dyskretny, nie bez związku z muzyką Debussy'ego i egzotyką muzyki dalekiego Zachodu: tam bowiem w podzwrotnikowym świecie Florydy tkwią liczne pierwiastki melodyjne i rytmiczne muzyki Deliusa: „Koanga" „Appalagia" i „Życie morza" oto kompozycye Debiusa, najściślej splecione z życiem Negrów amerykańskich i ich fantastycznym światem.

Z partytury Deliusa wydobył dyrygent, p. Nedbal, wszystkie światła i wszystkie barwy, znajdując tutaj pole dla wyładowania swego fascynującego temperamentu. Straussowski „Don Juan" miał swój idealny polot, Allegro i Scherzo IX symfonii porywającą rytmem i dynamiką moc żywiołu.

Dyrygent i wykonawcy byli przedmiotem entuzyastycznej owacyi.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków. 23 kwietnia.

O kupno Krzysztoforów. W niektórych pismach krakowskich pojawiła się wiadomość, iż tutejsza miejska kasa Oszczędności wraz z Bank'em krajowym wdrożyły akcyę, celem zakupienia po połowie Krzysztoforów na umieszczenie swoich biur po odpowiedniej restauracyi gmachu, i że w tej sprawie bawił w Krakowie dyrektor Banku krajowego we Lwowie p. dr Michalski.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, to rzeczywiście myśl taką podnieśli obecni właściciele Krzysztoforów, ale dotąd nie podjęto żadnych kroków, celem zrealizowania tego planu. P. dr Michalski bawił ostatniemi czasy w Krakowie podczas Świąt Wielkanocnych u swojej rodziny, lecz żadnych pertraktacyj w tej sprawie nie prowadził. Krakowska filia Banku krajowego ma wynajęty lokal na placu Szczepańskim od Towarzystwa rolniczego na lat dwadzieścia, i dopiero po upływie tego terminu kwestya lokalu stanie się dla instytucyi aktualną.

Co do miejskiej kasy Oszczędności, to należy podnieść, że ani Wielki jej Wydział, ani komisya kontrolująca, projektem kupna Krzysztoforów się nie zajmowały.

Budowa kościoła w Dębnikach. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna nad sprawą wyboru miejsca pod budowę kościoła w Dębnikach i w myśl wniosków, wybranego dla tej sprawy subkomitetu, zgodziła się na budowę kościoła w miejscu, przez ten subkomitet zaprojektowanem na gruntach, nabytych od wojskowości.

Próbną lekcyę dla analfabetów własnym systemem zademonstrował w krakowskiem Kasynie oficerskiem p. Juliusz Gabel, nauczyciel z Budapesztu. Przyprowadzono dla próby jednego żołnierza Niemca, jednego Węgra i jednego Polaka, wszystkich trzech zupełnych analfabetów. W przeciągu kwadransa p. Gabel zdołał swoją metodą nauczyć ich czytać i pisać pięć liter. Obecnych było na wykładzie bardzo wielu wojskowych, wśród nich gen. Böhm-Ermolli, Korda, Nastopil, Zaleski, brygadyerzy Le Gay i Haam. Metoda p. Gabla od r. 1906 zalecona jest przez ministerstwo wojny do nauki w wojsku, istnieją też elementarze dla żołnierzy-analfabetów, ułożone na podstawie tej metody w języku niemieckim, węgierskim, chorwackim, czeskim, a za granicą w rosyjskim. Przed paru laty miano przygotować także elementarz polski, lecz jakoś nie przyszło to do skutku.

Metoda p. Gabla polega na tem, że obraz i dźwięk każdej litery wiąże on w pamięci uczącego się z plastycznem wyobrażeniem z życia codziennego. Ale nie jest to tak, jak dotychczas bywało w elementarzach, że n. p. przy literze o malowano osła, przy literze a anioła i. t. d. Wyobrażenia dobierane przez p. Gabla są tego rodzaju, że zawierają w sobie również kształt danej litery, n. p. chłopak Wiktor wyciągnął ręce w górę ponad głowę, tworząc literę w, Oskar utworzył z rąk literę o i. t. d. Nauczyciel ma uczącemu się te figury pokazywać i rysować w konturach, potem uczeń sam próbuje rysować liniami szkicowo kształty, które mu pokazuje(gryzmoli, ale z tych gryzmołów ostatecznie przecież wyłania się litera a, o i t d.), i tu już nauczyciel może dalej z uczniem prowadzić proces abstrakcyi. Metoda ma więc tę zaletę, że nie uczy liter, jako znaków abstrakcyjnych, lecz raczej jako kształtów malarskich. Pożądanemby było, żeby nasi nauczyciele ludowi także zainteresowali się tą metodą, gdyż oczywiście nadaje się ona dla dzieci jeszcze lepiej, niż dla dorosłych analfabetów. P. Gabel, który zupełnie bezinteresownie apostołuje swoją metodę i pragnie tylko tego, żeby pamięć jego nazwiska związana była z zupełnem wytępieniem analfabetyzmu, chętnie udziela wszystkim informacyi. Adres jego jest: Budapeszt, Okacfauca 54.

Z teatru miejskiego. Dziś, jako w trzysta pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wiliama Szekspira, wszystkie teatry w Europie, ku uczczeniu jego pamięci, grają jego dzieła. I nasz teatr, chcąc ze swej strony oddać hołd pamięci genialnego twórcy, daje „Hamleta" z p. Stanisławskim w roli tytułowej, p. Wielandówną w roli królowej i z p. Adą Bayer-Zawiejską w roli Ofelii. Przedstawienie „Hamleta", jak zawsze, rozpocznie się o godzinie 7.

Z Towarzystwa historycznego. Koło krakowskie zaprasza na zwyczajne zebranie, które się odbędzie w sali seminaryum archeologicznego (ulica św. Anny L. 12, Biblioteka Jagiellońska). Porządek dzienny: 1) Profesor Stanisław Smolka: „Dwa zagadnienia z czasów Jagiełły". 2) Komunikat zarządu w sprawie referatów z literatury polskiej historycznej w obcych czasopismach i w sprawie rewizyi podręczników szkolnych. 3) Sprawy bieżące. 4) Wnioski członków. — Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Zawody w piłkę nożną. Po dwuletniej blisko pauzie spotka się „Cracovia" w niedzielę 26 b. m. z „Czarnymi" ze Lwowa. Ostatni match zakończył się, jak wiadomo, porażką Krakowian w stosunku 3:1.

Z Tow. Polska sztuka stosowana. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" odbędzie się dzisiaj, we czwartek o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Biskupia 5). Porządek dzienny zawiera: Sprawozdanie roczne, oraz wybory do wydziału i komisyi kontrolującej. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 7 wieczorem.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" odbędzie się w sobotę, 25 b. m., o godzinie 5 i pół w sali gimnazyum św. Jacka pod przewodnictwem rektora Kazimierza Morawskiego. Na porządku dziennym sprawy ważne i pilne, dlatego udział wszystkich członków pożądany.

Technicy lwowscy w Krakowie. Jutro przyjeżdża do Krakowa wycieczka słuchaczów politechniki lwowskiej, złożona z 40 uczniów, celem zwiedzenia robót około zasklepienia Rudawy, obwałowania Wisły oraz robót około budowy kanału pod Krakowem. Z wycieczką przyjeżdżają profesorowie: dr Matakiewicz i dr Łopuszański. W sobotę uda się wycieczka do Brzeźnicy dla zwiedzenia robót kanałowych.

Święcone w Tow. weteranów wojskowych odbędzie się 26 b. m., o godzinie 3 po południu, w lokalu przy ulicy Garbarskiej 11.

Wycieczki po Krakowie pod przewodnictwem dra M. Żmigrodzkiego, urządzane staraniem akademickiego Koła „Straży Polskiej", rozpoczną się w bieżącą sobotę (25 kwietnia) zwiedzaniem Wawelu-Zamku. Zbiórka przed katedrą o wpół do 3 po południu. Udział w wycieczce za poprzedniem zgłoszeniem się w akad. Kole S. P. (Gołębia l. 20), między 12—1 i 6—8; 10 hal. od osoby. Drugą wycieczkę wypełni obchód miasta (Bibl. Jagiell., kościół św. Anny, św. Wojciecha, św. Krzyża, rondel, mury miasta, Sukiennice). Następne wycieczki obejmą kościół N. P. Maryi, katedrę na Wawelu, Kazimierz, kościoły Dominikanów, Franciszkanów i św. Piotra.

Akcya przeciw kasyerkom i bufetowym. Magistrat m. Krakowa wdrożył akcyę, celem usunięcia z nocnych lokalów żeńskiej służby, a więc bufetowych, kelnerek, muzykantek, kasyerek itd., gdyż, jak odnośny referent stwierdził, osoby te „szerzyły zepsucie, zachęcając obecnych gości do nadmiernego picia alkoholu". Dotąd polecono usunąć żeńską służbę z 15 lokalów. Osobny organ kontrolny obchodzi lokale i bada istniejące tam stosunki. Również magistrat zajmował się zamykaniem szynków w niedziele i święta. Sprawę tę odroczono aż do przyłączenia Podgórza do Krakowa, aby wprowadzić jednolite w tej kwestyi postępowanie.

Zapiski policyjne. W kościele św. Stanisława na Skałce skradziono wczoraj przed południem srebrny lichtarz z ołtarza. Sprawcy nie ujęto.

Do mieszkania Rozalii Kreindlerowej przy ul. rabina Meiselsa włamali się wczoraj jacyś złodzieje i skradli rozmaite przedmioty wartości 300 koron.

Za kradzież w służbie aresztowano służącą 48-letnią Maryę Zychiewiczównę.

Z kraju.

Tarnów, 22 kwietnia. (Uzupełniający wybór do Rady powiatowej. — Zjazd sokoli.) W sali Rady powiatowej odbył się uzupełniający wybór jednego członka Rady powiatowej z kuryi miasteczek Ryglice-Tuchów w miejsce zmarłego niedawno odwokata dra M. Gałeckiego. Wybrany został poseł dr Antoni Matakiewicz.

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się tu zjazd delegatów II okręgu sokolego. Obok obfitego programu sprawozdawczego i wyborów, obrady dotyczyć będą większych uroczystości gniazd okręgu w r. 1914 jak poświęcenie sokolni w Dąbrowie, dziesięciolecie i poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach własny w Zakliczynie. W przeddzień zjazdu wieczorem odbędzie się w sali restauracyjnej na dworcu zebranie towarzyskie. W dniu zjazdu delegatów o godzinie 12 w południe odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła I" uroczyste ślubowanie tarnowskich drużyn skautowych. Imieniem okręgu przemówi dr Flis z Nowego Sącza, a delegaci wezmą gremialny udział w tej uroczystości.

Rzeszów, 22 kwietnia. (Nieszczęśliwe wypadki. Dzień dla dzieci. — Z Lutni. — Samobójstwo). W czasie próbnych ćwiczeń oficerów 6 pułku ulanów, który w dniu 26 b. m. urządzają wyścigi, spadł z konia przy braniu bardzo wysokiej przeszkody porucznik tego pułku porucznik Klotzberg. Jedna noga została w strzemieniu i porucznik w pełnym galopie wleczony był przez konia około 600 metrów. Stan nieszczęśliwego zdaje się być beznadziejnym. W dzień Wielkiego piątku również na placu ćwiczeń, przewrócił się porucznik Koenig wraz z koniem. Koenig odniósł dotkliwe obrażenia, koń zaś ze złamaną nogą biegł jak oszalały na trzech nogach ku miastu, znacząc drogę obficie krwią. Biedne zwierzę zastrzelono.

Rzeszów nie może narzekać na brak rozrywek i przyjemności. Niedawno gościł u nas Lelewicz ze swą operetkową trupą. Obecnie, mimo cokolwiek spóźnionej już pory, zapowiedziano przedstawienie dzieci szkolnych na dochód biednych dzieci, na dzień 2 maja, i koncert „Lutni", która siłami stu osób, ze współudziałem muzyki wojskowej 40 pp. zaprodukuje w dniu 10 maja wspaniały utwór muzyczny p. t.: „Noc" Juliana Ottona.

W zeszłym tygodniu popełnił tutaj samobójstwo b. kupiec galanteryjny Kostkiewicz, który w ostatnich latach był wspólnikiem Pachotty, właściciela banku zastawniczego. Siedmdziesięciokilkuletni starzec dał do siebie dwa strzały, które spowodowały śmierć. Pogrzeb odbył się w dniu 21 b. m. Przyczyną samobójstwa była ruina finansowa.

Kronika lwowska.

Budżet m. Lwowa. Posiedzenie Rady m. Lwowa, dla obrad nad budżetem na r. 1914, odbędą się dzisiaj i jutro.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, dopuszczającą, jako docenta prywatnego prof. szkoły państwowej przemysłowej we Lwowie, dra Emila Petzolda, dla języka i literatury niemieckiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

XIII wieczór klasyczny. Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego, zachęcone powodzeniem, którem cieszyły się jego przedstawienia w Warszawie i entuzyastycznem wprost przyjęciem, tak ze strony publiczności, jak i prasy warszawskiej, postanowiło zaznajomić ze swą działalnością publiczność lwowską. Dnia 27 b. m. odegraną będzie we Lwowie w teatrze miejskim znakomita komedya Plauta „Strachy" (Mostellaria), którą w piątek, 24 b. m., wystawia Koło w Krakowie. Spodziewać się należy, że sukces Koła miłośników dramatu klasycznego nie mniejszy będzie we Lwowie, niż był dwa lata temu w Warszawie.

Z dzielnic polskich.

Jubileusz Kroguica. Z Warszawy piszą nam: W gronie przyjaciół i licznych zwolenników talentu znanego poety, satyryka i humorysty Krogulca (Antoniego Orłowskiego) postanowiono uczcić jubileusz 25-lecia znojnej jego pracy literackiej odpowiednim obchodem. Staraniem tego grona odbędzie się w lokalu klubowym Tow. literatów i dziennikarzy (Bracka l. 5) w sobotę 2 maja o godz. 6 zebranie jubileuszowe, celem doręczenia jubilatowi odpowiedniego daru od kolegów po piórze, przyjaciół i wielbicieli jego talentu, oraz wspólnego spędzenia wieczoru.

Pościg za bandytą. Zamieszczone na stronicy pierwszej informacye telegraficzne z Piotrkowa stwierdzają, że bandyty Daniela Szteffera dotąd nie schwytano. Tymczasem, uchodząc przed pościgiem, znaczy on ślady swoje nieustannie morderstwami. I tak onegdaj wieczorem bandyci — prawdopodobnie z szajki Daniela — zamordowali wieczorem kilkoma wystrzałami z rewolwerów stróża nocnego w Sulejowie. Morderstwa dokonano przez zemstę, gdyż ten sam stróż zawiadomił policyę, że „Daniel" schronił się swego czasu u brata swego Michała.

Brat ten, aresztowany przed kilku dniami, zmarł w więzieniu z powodu otrucia. Trucizna znajdowała się w jedzeniu, przysłanem mu jakoby od krewnych. W ten sposób chciano „uprzątnąć" niewygodnego świadka, który mógł dać wskazówki o zbrodniach Daniela. Wszyscy, którzy niegdyś świadczyli w sądzie przeciw Danielowi, ukrywają się z obawy zemsty. Daniel liczy 29 lat, a według zeznań ojca, zaczął kraść już w 12 roku życia.

Ze świata.

Przestępca kryminalny burmistrzem. Przedwczoraj uwięziono w Berlinie wiceburmistrza pomorskiego miasta Köslin pod zarzutem całego szeregu przestępstw. Uwięzienie takiej osobistości wywołało już senzacyę, którą atoli zwiększają inne okoliczności. Przebieg sprawy był następujący. Prokuratorya państwa w Berlinie wezwała burmistrza wspomnianego miasta dra Puscha i wiceburmistrza dra Edwarda Alexandra, ażeby przybyli do Berlina w sprawie pola lotniczego pod Köslinem. Zaledwie wiceburmistrz Alexander zainstalował się w hotelu policya uwięziła go i natychmiast przesłuchała. O co chodziło? Oto dzięki przypadkowi prokuratorya dowiedziała się, że dr Edward Alexander, wiceburmistrz m. Köslinu nazywa się rzeczywiście Tormann, o którym wiadome są następujące szczegóły:

W roku 1907 był Tormann pisarzem, a następnie asystentem biurowym Kasy oszczędności w Niederbarnin pod Berlinem. Pracował tam do roku 1910 i cieszył się dobrą opinią. Ale okazało się, że sprzeniewierzył on 5.000 marek. Tormann otrzymał za to grzywnę w kwocie 4.000 marek, albo 400 dni aresztu. Odsiedział częściowo karę, a od reszty uchylił się mimo listów gończych. Na podstawie sfałszowanych dokumentów miał następnie jako dr Edward Alexander rozmaite posady w magistratach kilku miast, ożenił się z córką wyższego urzędnika państwowego. W grudniu ubiegłego roku otrzymał posadę wiceburmistrza m. Köslinu, o którą ubiegało się 700 kompetentów. Ale też rzekomy dr Alexander miał świetne świadectwa, które podnosiły jego wielką gorliwość, a zwłaszcza nadzwyczajne zdolności. Ale przypadek zrządził, że został zdemaskowany.

Proces czarownic w Sardynii. Z Rzymu piszą: Średniowieczny zaiste proces toczy się przed sądem w Sassari w Sardynii. Oskarżonych jest 6 kobiet o praktyki czarnoksięskie. Nie można stwierdzić, czy oskarżone są umysłowo choremi, czy oszustkami. Najprawdopodobniej i jedno i drugie. Jedna z nich, Róża Aro — modliła się ciągle. Inne zachowują się dość spokojnie. Pieniądze brały albo jako pożyczkę, albo jako ofiarę na wykupienie dusz cierpiących w czyścu. Wogóle czyściec i jego męki grały wielką rolę w ich praktykach — tak samo, jak odkrywanie skarbów. Ceny były rozmaite i tak n. p., gdy jeden petent otrzymał przedłużenie życia za 5 lirów, drugi zapłacił za to 2 liry 50 cent. Za porozumienie się ze zmarłymi zapłacono w jednym wypadku lirów 10, w drugim 50. Największe ceny płacono za odkrycie skarbu, n. p. 600, a nawet 1200 lirów. Lista ofiar zawiera 60 nazwisk.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 kwietnia termometr doszedł od + 4·3 do + 17·7 C.; barometr opadał.

Dnia 23 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·3 mm., termometru + 9·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek: „Hamlet".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Nihiliści".

Repertuar teatru lwowskiego.

Piątek: „Pani prezesowa".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 kwietnia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego na posiedzenie.

Zdrada czeskich tajemnic partyjnych.

Praga. Organ czeskich agraryuszów „Samostatnost" donosi: Wśród polityków czeskich panuje wielkie zdziwienie, ponieważ i teraz, mimo usunięcia Svihy, zachodzą często wypadki zdrady tajemnic partyjnych.

Burzliwe przedstawienie teatralne.

Bukareszt. W teatrze „Moderne" w czasie przedstawienia, na którem grano sztukę p. t. „Belzebub", przyszło do burzliwych demonstracyj, w czasie których padło nawet kilka strzałów rewolwerowych. Sztuka ta wyszydza byłego ministra Jonescu i konserwatystów, oraz demokratów. Demokraci zjawili się w teatrze bardzo licznie i zaraz po rozpoczęciu przedstawienia zasypali aktorów jajami, kamieniami etc. Aktorzy mimoto grali dalej. Demonstranci wtargnęli niebawem na scenę i powyrzucali z niej aktorów. Z galeryi padło kilka strzałów rewolwerowych, co wywołało straszną panikę. Przedstawienie przerwano.

Sojusz czy trójporozumienie.

Petersburg. (Ag. pet.) W obec artykułu „Wiecz. Wrem.", zatytułowanego „Przemiana trójporozumienia w trójsojusz" oświadcza urzędowe biuro informacyjne, co następuje: Rząd rosyjski, który w rzeczywistości zawsze żywił serdeczne sympatye dla trwałego wzmocnienia węzłów, łączących Rosyę z Francyą i Anglią, widzi jeszcze w silniejszem połączeniu się tych trzech państw silną rękojmią pokoju europejskiego. Mimo to rząd rosyjski nie poruszył kwestyi przemiany porozumienia w przymierze. Wśród tych okoliczności rząd angielski zatem nie miał możności — jak to mylnie doniósł wymieniony dziennik — zajęcia innego stanowiska wobec propozycyi rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych co do przemiany porozumienia w przymierze, ponieważ taka propozycya nie istnieje.

Król angielski w Paryżu.

Paryż. Król angielski wraz z małżonką wydali wczoraj w ambasadzie angielskiej obiad galowy na cześć Poincarego. — Toastów nie wznoszono. Po obiedzie para królewska wraz z prezydentem Poincaré udali się na przedstawienie galowe do Wielkiej Opery. Teatr był wspaniale udekorowany. Zaproszenia na przedstawienie otrzymały wszystkie najwybitniejsze osobistości. W chwili, kiedy para królewska z prezydentem zjawili się przed operą, zgromadzone tam tłumy przerwały szpalery i obsadziły wejścia do opery, wznosząc okrzyki na cześć angielskiej pary królewskiej. Powstał przy tem ogromny ścisk, lecz szczęśliwie nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek. Po przedstawieniu o godz. ½1 w nocy para angielska królewska powróciła do swych apartamentów w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Stracenie poddanych serbskich.

Konstantynopol. (WAT). Poselstwo serbskie dowiedziało się o następującej sprawie: Kilku poddanych zostało przez sądy tureckie przed kilku miesiącami za przestępstwa polityczne skazanych na śmierć i ułaskawionych. Następnie jednak mimo ułaskawienia 23 marca Serbowie ci zostali straceni. Poseł serbski w Konstatynopolu Georgiewicz zażądał od wielkiego wezyra ukarania dotyczących władz i odszkodowania dla rodzin straconych. Jutro Serbia wręczy notę w tej sprawie.

Choroba króla szwedzkiego.

Sztokholm. Król szwedzki opuścił szpital i udał się do swego pałacu. Stan jego zdrowia znacznie się poprawił.

Wojna w Ameryce.

Nowy Jork. Obiega pogłoska, że dzisiaj w nocy wojska Unii obsadziły Tampico.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Giełda poranna).

Marki 117·42. Renta majowa 81·50. Renta koronowa węgierska 81·20. Akcye austr. zakł. kred. 610·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 333·75 Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 501·25. Akcye kolei państwowych 702·—. Lombardy 99·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 457·50. Alpiny 815·—. Rima-Muranyi 651·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2552. Losy tureckie 224·—. Ruble 253·25. Skoda 757·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.